

Załoga ZKiMR podczas 1-majowego święta

1 MAJA to święto ludzi pracy, dzień międzynarodowej solidarności klasy robotniczej. Jak co roku, kraj nasz powitał ten dzień w uroczystej, odświętnej atmosferze. Zakłady pracy, instytucje, ulice i domy ozdobiły biało-czerwone i czerwone sztandary — symbole walki i pracy postępowych i rewolucyjnych sił, co podkreśliłyśmy dziś ze szczególną dumą. Transparenty, którymi przystroiliśmy budynki, głosiły chwałę socjalizmu i pokoju, międzynarodowej solidarności ludzi pracy, zaangażowania i ofiarności w budowie Polski na miarę potrzeb i ambicji narodu.

W dniu 1 Maja spotkaliśmy się wszyscy na manifestacji, podczas której demonstrowaliśmy naszą jedność, siłę, dumę, nasz dorobek, a także bohaterские związki z innymi krajami socjalistycznymi i postępowymi siłami na całym świecie. Był to jednak nie tylko dzień wielkiej ogólnokrajowej manifestacji, ale także dzień wesołej, ludowej zabawy, dzień pogodny i radosny w całym tego słowa znaczeniu.

Poprzedziły go liczne prace przygotowawcze, czyny społeczne i zobowiązania. Załoga ZKiMR licznie przystąpiła do prac przy porządkowaniu terenów zakładu i jego okolic. Ogółem przepracowała 4080 roboczogodzin, wykonując m. in. takie roboty jak: zasadzenie 3000 krzewów i 350 drzewek, odmłodowanie płotów, oczyszczenie obwodnicy oraz wysianie trawy w kilku punktach zakładu.

28 kwietnia br. władze partyjne miasta Jawora spotkały się z weteranami i zasłużonymi działaczami ruchu robotniczego. Spotkanie poprzedziło uroczyste posiedzenie Egzekutywy KM PZPR. W trakcie jej trwania wręczono ponad 117 kandydańskich i członkowskich legitymacji partyjnych, w tym również pracownikom ZKiMR.

(Dokończenie na str. 2)

Niedziela Czynu Partyjnego

15 maja br. członkowie i kandydaci partii, młodzież oraz wielu bezpartyjnych członków załogi Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych stanęli do czynu partyjnego. Frekwencja dopisała. Realizowano roboty w dwóch miejscach.

Bardzo dużo pracy uczestnicy czynu wykonali w tę niedzielę w zakładowym osiedlu mieszkaniowym przy ul. Piastowskiej. Wybudowano tutaj drogę przejazdową, alejki spacerowe, założono zieleńce, urządzono boisko do siatkówki, przygotowano teren pod kort tenisowy, a dla dzieci zrobiono piaskownicę. Drugim miejscem prac był stadion miejski, na którym „Kuznia” rozgrywa swoje mecze. Tutaj roboty koncentrowały się na porządkach na stadionie i wokół niego. Urządzono także parking na samochody.

Ogólna wartość wykonanych przez załogę ZKiMR w ramach niedzielnego czynu partyjnego prac wyniosła ponad 400 tys. złotych. (z)

PRZEGLĄD FABRYCZNY

PISMO SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO
ZAKŁADÓW KUZIENNICZYCH I MASZYN ROLNICZYCH

Nr 5 (18)

JAWOR, MAJ 1977 ROK,

8 STRON CENA 1 ZŁ

Nie tylko magazynowe kłopoty

SPOSÓB SKŁADOWANIA materiałów i towarów w magazynach zależy od ich rodzaju, ilości oraz częstotliwości przyjmowania i wydawania. Ich odporność na działanie czynników zewnętrznych stwarza konieczność doboru odpowiednich warunków składowania w magazynach. Należyte funkcjonowanie systemu zaopatrzenia i obrotu towarowego wymaga odpowiedniej sieci magazynów, która zapewniłaby sprawne przekazywanie działem produkcyjnym potrzebnych surowców.

W ZKiMR pracą wszystkich magazynów zarządza kierownik działu gospodarki magazynowej. W skład magazynowej sieci wchodzi: magazyn główny, który gromadzi części oprzyrządowania do narzędzi, sprzęt elektryczny i części do maszyn, wózków i samochodów; magazyn paliw i farb; magazyn kooperacyjny, prowadzący odlewy części przed i po obróbce oraz silniki elektryczne. Ponadto znajdują się jeszcze magazyny inwestycyjny i materiałów hutniczych. Ogółem ich powierzchnia wynosi 13 tysięcy m kw., z tego część składowa liczy tylko 8 tys. m kw. We wszystkich magazynach zatrudnionych jest łącznie z pracownikami umysłowymi 56 osób.

Aby ten niemniej ważny od innych dział funkcjonował prawidłowo, zachodzi pilna potrzeba uzupełnienia zatrudnienia o 12 osób. Stara tabela płac, duża odpowiedzialność materialna, panująca ciasnota w magazynach oraz utrzymujące się przez okrągły rok niskie temperatury nie zachęcają ludzi do podjęcia pracy w tym pionie. Szczególnie uciążliwy dla kontroli stanu magazynów jest nagminny brak wywieszek przy poszczególnych materiałach. Ponadto częste zmiany na stanowiskach magazynierów powodują, iż załoga nie posiada dostatecznej znajomości w zakresie określenia cech. Dotyczy to magazynu kooperacji i materiałów budowlanych. Z obser-

wacji wynika, że na zakładowych placach leży armatura i inne detale, nie posiadające właściciela. Poza tym większość wydawców, zwłaszcza młodych stażem pracy i wiekiem, lekceważy sobie nałożone na nich obowiązki. Chodzi tu m. in. o nieterminowe ewidencjonowanie przychodów i rozchodów. Nie można pominąć tych ludzi, którzy wypełniają swoje obowiązki z należytym poświęceniem. Są to: suwnicowcy JAN PINDUS i TADEUSZ WRÓBLEWSKI oraz wydawcy HENRYK OLEJNIK, EDWARD POKORA, JÓZEF FITAS i GABRIELA OŚCIAK.

Brak sprzętu mechanicznego, m. in. wózków widłowych, powoduje dodatkowe utrudnienie w załadunku i rozładunku towarów. Obecnie Zespół Magazynów ma do dyspozycji zaledwie jeden wózek. Czy to aby nie za „dużo”? Nie trzeba chyba szerzej wyjaśniać, że w przypadku nadejścia przesyłek wagonowych lub samochodowych wynikają kłopoty z ich rozładunkiem.

Wózki to tylko uzupełnienie sprzętu do rozładunku, bo zasadnicze wyposażenie stanowią suwnice, których mamy obecnie w zakładzie 22, a w najbliższym czasie przekazane zostaną do eksploatacji następne dwie. Jednak dział głównego energetyka dysponuje tylko jednym pracownikiem, zajmującym się naprawą i konserwacją suwnic. Z tego też względu zdarzają się różnego rodzaju przestoje, a co za tym idzie, kary za przetrzymywanie taboru, jakie musi płacić przedsiębiorstwo.

Z uwagi na pracę w ruchu ciągłym Zespołu Wydziałów Kuźni, również magazyny hutnicze, w odróżnieniu od pozostałych, czynne są w systemie tryzmiannowym. Pełna obsada ludzi powinna wynosić łącznie na I i II zmianie 16 osób, zaś w rzeczywistości jest ich zaledwie 10 lub 11. Taka sytuacja ujemnie odbija się na efektywności pracy.

(Dokończenie na str. 5)

Najlepsi w plebiscycie ZSMP



Rozstrzygnięty został plebiscyt na „Najlepszego Nauczyciela i Wychowawcę Młodzieży”, organizowany w naszym zakładzie przez Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej po raz dziewiąty. W głosowaniu wzięło udział ponad tysiąc pracowników, którzy nie przekroczyli 30 roku życia.

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami w trzecim etapie plebiscytu wybrano czterech najlepszych. Po wnikliwej analizie kandydatów komisje wydziałowe przyznały tytuł „Najlepszego Nauczyciela

i Wychowawcy Młodzieży” następującym osobom: Kazimierzowi Grządzielowi w Zespole Wydziałów Matrycowni, Krzysztofowi Opali w Zespole Wydziałów Kuźni, Zdzisławowi Błaszczkowi w Zespole Wydziałów Maszyn Rolniczych, a wśród nauczycieli praktycznej nauki zawodu ZSZ — instruktorowi Teodorowi Dadasowi.

LeS

Na zdjęciu stoją od lewej: Teodor Dadas, Kazimierz Grządziel i Zdzisław Błaszczyk.

Nowy zarząd Klubu Oficerów Rezerwy

Ostatnio przy ZKiMR powstał Międzyzakładowy Klub Oficerów Rezerwy w miejscu istniejącego przy Zarządzie Miejskim LOK. Zmiana ma na celu zaktywizowanie działalności tej jednostki, borykającej się z trudnościami organizacyjnymi.

Oprócz podstawowych zadań, do których należy systematyczne szkolenie wojskowe oficerów rezerwy, w szczególności młodych, klub będzie prowadził działalność o charakterze rekreacyjnym. Będą to treningi, zawody strzeleckie, rajdy samochodowe, próby sprawnościowe kierowców oraz spotkania towarzyskie.

Prezesem Międzyzakładowego Klubu Oficerów Rezerwy został dyrektor naczelny ZKiMR Aleksander Pruszkowski, a jego zastępcami: Józef Blaszczyk i Wiesław Morawski. W ramach V Jaworskiej Wiosny Młodzieży odbył się tradycyjny już, bo szósty z kolei konkurs sprawnościowy dla kierowców, połączony z zawodami strzeleckimi (E.K.-B.)



Na zdjęciu: Szef Wojewódzkiego Sztabu

Wojskowego w Legnicy płk Edward Rusoń dekoruje dyrektora naczelnego ZKiMR Aleksandra Pruszkowskiego srebrnym medalem „Za Zasługi dla Obrony Kraju”.
Fot. J. Kredoszyński



1 maja br. utworzono w ZKiMR nowy Wydział M-5, którego kierownikiem został IGNACY GOŁĘBIEWICZ.

Z dniem 5 maja br. kierownik Wydziału K-3 Stanisław Klusak został przeniesiony na stanowisko kierownika zmianowego.

10 maja br. ekipa remontowa Działu Administracji rozpoczęła remont w zakładowym ośrodku wczasowym w Rowach, aby przygotować go do sezonu urlopowego.

10 maja br. odbyły się rejonowe zawody służb medyczno-sanitarnych, w których wzięła udział m.in. drużyna ZKiMR. Zajęcia przygotowawcze prowadziła Waleria Pruchnicka, a zawody Wanda Koniczna. Drużyna ZKiMR za-

jęła pierwsze miejsce wśród reprezentacji zakładów pracy, zdobywając puchar przechodni naczelnika miasta.

11 maja br. murarze z zakładu przystąpili do tynkowania hotelu robotniczego.

16 maja br. zakończony został kurs kwalifikacyjny o specjalności kierowca-mechanik wózków spalinowych i akumulatorowych. Ukończyło go 40 osób

Przewodniczący kół ZSMP w Zespole Wydziałów Matrycowni MAREK ZIELIŃSKI odznaczony został Brązową Odznaką „Młodzież dla Postępu” za udział i zaangażowanie w aktywizacji młodzieży po Krajowej Naradzie Aktywu Robotniczego ZSMP.

Esprada „Klubu Technika” wystąpiła ze swoim programem podczas akademii 1-majowej w Mściwojowie. Występ naszego zespołu został przyjęty entuzjastycznie.

W ramach Jaworskich Biesiad Literackich ZKiMR gościły grupy pisarzy i literatów z całego kraju. Na spotkaniu z młodzieżą przybyli Henryk Worcel i Kazimierz Koszutski z Wrocławia

Nieuwaga przyczyną wypadków

5 kwietnia br. Waldemar Wasilewski, pracujący na stanowisku ustawiacza w wydziale K-3, uległ wypadkowi. Do stałych obowiązków poszkodowanego należało ustawianie matryc i nadzór nad ich eksploatacją. Około godz. 10.30 kowal zgłosił wymienionemu, że wkładka matrycowa zakleszczyła odkuwkę. Po przyjsciu na miejsce ustawiacz próbował sprawdzić, czy wkładki nie będą zakleszczać się po zastosowaniu intensywniejszego smarowania. W tym czasie kowal przycisnął pedał prasy i suwak uderzył W. Wasilewskiego w nasadę prawej dłoni. Wszystkie te czynności powinien wykonać sam poszkodowany.

14 ubiegłego miesiąca tokarz Zbigniew Wołyniec obsługiwał tokarkę karuzelową w Zespole Wydziałów Matrycowni. Do jego codziennych zajęć należało przygotowanie kostek matrycowych do dalszej obróbki. W czasie ustalania szerokości szczęk do na-

stępnej kostki uszkodzony wykonał obrót stołem obrabiarki w ten sposób, aby zapewnić sobie dogodną pozycję do wkręcenia śruby. Podczas tej czynności prawą rękę trzymał na mierzonej szczęce, aby ją następnie przesunąć. Wówczas, przez nieuwagę, docisnął kolaniem dźwignię sprzęgła, powodując obrót stołu tokarki, który ścisnął mu mały palec prawej ręki.

Ślusarz z wydziału W-2 Zbigniew Wijata szlifował 18 kwietnia br. spirale. Do godziny 10.30 wykonał 50 sztuk. W chwili, gdy pozostały mu jeszcze do oszlifowania cztery sztuki, jeden z detali wciągnięty został pomiędzy mostek a kamień szlifierki. Przy próbie usunięcia go ślusarz doznał skaleczenia palca lewej ręki.

Wypadki te są na pozór drobne. Można było ich jednak uniknąć, gdyby zatrudnieni przy wspomnianych czynnościach pracownicy bardziej skoncentrowali swoją uwagę, nie próbowali „ułatwiać” sobie roboty, nie naruszali zasad bezpieczeństwa pracy.
(E.K.-B)

VII Kongres Techników Polskich

Od 22 do 24 kwietnia br. obradował w Warszawie VII Kongres Techników Polskich. W skład 9-osobowej delegacji województwa legnickiego wchodził również dyrektor naczelny ZKiMR ALEKSANDER PRUSZKOWSKI, który reprezentował Oddział Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich. Grupa delegatów legnickich, której przewodniczył wicewojewoda ZDZISŁAW BARCZEWSKI, obejmowała także przedstawicieli innych stowarzyszeń technicznych województwa.

Poza udziałem w obradach plenarnych Aleksander Pruszkowski uczestniczył w pracach zespołu nr 1, który zajmował się sprawami przemysłu produkującego na potrzeby inwestycyjne. Zabierając głos podczas dyskusji w tym zespole poruszył on zagadnienia rozwoju przemysłu wytwarzającego maszyny do przeróbki plastycznej, zgłaszając równocześnie cztery wnioski. Ponadto przekazał do protokołu obrad plenarnych wcześniej przygotowane wystąpienie, poświęcone roli i zadaniom organizacji SIMP województwa legnickiego w realizacji inwestycji i wprowadzaniu do przemysłu nowych zdobyczy techniki.

VII Kongres przyjął uchwałę, wytyczającą stowarzyszeniom technicznym i jej członkom zadania na najbliższą przyszłość.

(z)

Wolne tempo na budowie

Zakończenie drugiego etapu inwestycji ZKiMR, obejmującego m. in. budowę hotelu z urządzeniami towarzyszącymi, przewidziane jest na koniec sierpnia 1979 roku. Wielkość planowanego na ten rok przerobu w wysokości 13 mln zł wykonana została w I kwartale w 28,8 procent.

Obecnie prowadzone są roboty konstrukcyjne i budowlano-montażowe przy budynku administracyjnym, obejmujące także montaż płyt okładzinowych i stropowych. Znacznie zaawansowane są prace przy hali warsztatów szkolnych oraz części socjalnej tego obiektu. Ostatecznie zakończone zostały również fundamenty pod budynek bazy transportowej.

Ogromne przestoje samojazdnego

dźwigu przy biurówcu spowodowane są głównie brakiem dźwigu o nośności 6 ton, który powinien z nim współpracować. Wykonawca, tzn. WPBP nr 1, pozostawił na budowie tylko jeden dźwig 6-tonowy, w dodatku nie w pełni sprawny technicznie, który wykonuje wiele innych prac. Pomimo licznych monitorów i interwencji, dyrekcja ZKiMR nie może zmusić WPBP nr 1 we Wrocławiu do zwiększenia ilości dźwigów na budowie. Natomiast jeśli idzie o Wrocławskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich, nie zabezpiecza ono dostatecznej ilości materiału potrzebnego do wykonania m. in. rynnien kamionkowych i betonowych. Nagminnie brakuje również żwiru.

(E.K.-B)

Załoga ZKiMR podczas 1-majowego święta

(Dokończenie ze str. 1)

W przeddzień 1 Maja, podczas uroczystej akademii, odznaczeniami państwowymi wyróżniono tych, którzy przyczynili się swoją pracą do osiągnięć naszej socjalistycznej ojczyzny. Oni stanowią wzór godny naśladowania, do nich powinni równać wszyscy. Spośród pracowników ZKiMR odznaczenia państwowe otrzymali JAN ŚWIDNICKI — Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski oraz ADAM POSTUŁA — Brązowy Krzyż Zasługi. W części artystycznej wystąpił Zespół Pieśni i Tańca „Legnica”.

Piękna, słoneczna pogoda sprzyjała niedzielnej manifestacji mieszkańców Jawora. Licznie, zgodnie z tradycją, wzięła w niej udział załoga naszego zakładu. Spod „Domu Technika” ruszył barwny pochód przodowników pracy, weteranów ruchu robotniczego, sportowców, młodzieży szkolnej i pracującej. Młodzież eksponowała portrety „Ludzi Dobrej Roboty” ZKiMR. Prezentowane były również portrety międzynarodowych działaczy ruchu robotniczego.

Po wiecu mieszkańcy Jawora przemaszerowali ulicami miasta.

LES



Na zdjęciu: legitymację członkowską PZPR otrzymuje z rąk I sekretarza KM PZPR tow. TADEUSZA SOWIŃSKIEGO hartownik z Wydziału W-2 ZKiMR JÓZEF KOSTKA.
Fot. J. Kredoszyński

NASZE SYLWETKI



Antoni Ziemba

UKOŃCZYŁ Technikum Finansowe we Wrocławiu. Potem była czynna służba wojskowa. Następnie, do 1989 roku, pracował w radach narodowych, najpierw w GRN w Kaczorowie, m. in. jako sekretarz, a potem w Prezydium PRN w Jaworze. Pracę w Fabryce Narzędzi Rolniczych podjął w 1969 roku, początkowo w Dziale Administracyjno-Gospodarczym, a od sześciu lat jest mistrzem transportu w Dziale Zbytu.

— Do moich obowiązków — mówi ANTONI ZIEMBA — należy nadzór nad prawidłowym rozładowywaniem i załadowywaniem wagonów, nadchodzących z surowcem i materiałami oraz wysyłanych z gotowymi wyrobami. Ponadto spełniam zadania speydatora, związane z zamawianiem wagonów i później z ich ekspedycją.

— Brygada za- i wyladunkowa liczy obecnie 17 pracowników. Czterech z nich przeszło także przeszkolenie jako maszyniści i obsługuje

dwie zakładowe lokomotywy spalino-we do przelaczania wagonów. Rocznie brygada rozładowuje ok. 2,5 tys. wagonów z surowcami, węglem i materiałami oraz załadowuje odkuwkami, maszynami rolniczymi itp. ok. 3,5 tys. wagonów. Roboty jest więc dużo, a praca nie należy do łatwych. Musimy ją wykonywać w każdych warunkach, bez względu na pogodę. Pracujemy niemal jak w ruchu ciągłym, bez wolnych dni. Dzięki właściwej organizacji pracy i dobrej współpracy z kolejarzami dostajemy w zasadzie wystarczającą ilość wagonów, choć nie bez trudności, a zakład nie płaci właściwie żadnego postojowego. Mieścimy się w czasie przewidzianym na czynności przeladunkowe.

— Przy okazji — mówi Antoni Ziemba — chciałbym wyróżnić najlepszych pracowników brygady. Np. ADOLF NITKIEWICZ i JAN NIEMYJSKI mają już ponad 20-letni staż pracy w tym zespole, a WACŁAW MAJEWSKI zbliża się właśnie do 20-lecia pracy w zakładzie. Na pochwałę zasługują także: MARIAN MATIAS, STANISŁAW KOSTRZEWA, JAN BARTCZAK, JAN BRYGICKI, STANISŁAW GUGA i JERZY BUJACZ. Niestety, nie mogą tego powiedzieć o Kazimierzu Czopie, Wiesławie Gizie i Manfredzie Kozielu. Z dyscypliną jest u nich nie najlepiej.

Antoni Ziemba mieszka w Lipie. Posiada tu swój domek. Żona pracuje jako nauczycielka w szkole podstawowej, jeden z synów uczy się w Technikum Samochodowym w Legnicy, dwaj pozostali — na miejscu.

(z)

Stanisław Węgiel

POCHODZI z województwa krakowskiego. Liceum Administracyjno-Handlowe kończył w Szczucinie koło Tarnowa. W lipcu 1966 roku przyjechał do Jawora z odwiedzinami do szwagra i tu już został. Podjął pracę w Fabryce Narzędzi Rolniczych. Najpierw w zaopatrzeniu, ale prace były tam niskie. Ponieważ miał rodzinę na utrzymaniu, „przekwalifikował” się na pracownika fizycznego i przeszedł do Wydziału Montażowego. Zarobki były wyższe. Tu jednak „skaperowali” go, jak mówi, do pracy w handlu, w sklepie „1001 drobiazgow” przy ul. Bieruta.

W handlu STANISŁAW WĘGIEL wytrzymał tylko trzy lata. W 1963 roku powrócił z powrotem do Fabryki Narzędzi Rolniczych. Tym razem został magazynierem w magazynie hutniczym, a potem głównym. Wreszcie w 1967 roku trafił ostatecznie do Działu Zbytu, w którym pracuje do dziś. Jest mistrzem transportu, podobnie jak Antoni Ziemba.

— Obowiązki moje są identyczne, jak Antoniego Ziembę — mówi Stanisław Węgiel. — Po prostu pracujemy na dwie zmiany, raz na pierwszą, drugi raz na drugą, bo rozładowywanie i załadowywanie wagonów trwa niejednokrotnie do godzin nocnych. Pora doby tu się nie liczy. Zresztą sami chętnie korzystamy z przychodzących na stację PKP w godzinach popołudniowych wagonów, bo gotowe



odkuwki i maszyny trzeba wysłać do odbiorców.

— Warunki pracy w brygadzie zdecydowanie zmieniły się w ostatnich latach. Kiedyś wszystko trzeba było robić ręcznie, nosić stal z wagonów na regały w magazynach, podnosić na platformę grabie i inne maszyny, machać łopatą przy rozładunku węgla. Teraz mamy do dyspozycji wózek widłowe, no i suwnice. Pierwszą zainstalowano w nowo wybudowanej hali krajalni. Od razu ulżyło. Potem doszły kolejne. Wyposażona jest w nie również nowa kuźnia. Dysponuje ona jednak za krótką rampą, przy której mogą zmieścić się zaledwie dwa wagony. Trzeba więc co chwila wycofywać załadowane i podstawić nowe, a to wiąże się ze stratą czasu.

— Pracę usprawniamy również sami. Np. WACŁAW MAJEWSKI przedłużył widły przy wózkach, dzięki czemu łatwiej przewozi się silniki elektryczne. STANISŁAW KOSTRZEWA przystosował znowu ciągnik do przewozu piełników, obsypników i bron. Teraz jest więc o wiele łatwiej.

(z)

JAK ROSŁA ZAŁOGA

STANISŁAW MYTYCH od 1949 roku pracował jako prezes Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Międzylesiu. Potem, w latach 1955—63, był członkiem zarządu ds. zaopatrzenia PZGS w Jaworze, a od 1963 roku prezesem tej jednostki. Kierował wówczas pracą ponad 800-osobowego zespołu. W 1973 roku objął funkcję kierownika Działu Kadry i Szkolenia Zakładów Kuźnienniczych Przemysłu Maszyn Rolniczych. Za swą dotychczasową pracę społeczną i zawodową odznaczony został m. in.: Złotą Odznaką „Zasłużony dla Dolnego Śląska”, Odznaką „Zasłużony Działacz LOK”, Medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju” oraz Złotym Krzyżem Zasługi. Oto jego wspomnienia z okresu werbowania wołogi do nowej kuźni:

— Kiedy w maju 1973 roku objąłem funkcję kierownika Działu Kadry i Szkolenia, byłem jego jedynym pracownikiem i 18 w ZKPMR. Trzeba było zaczynać wszystko od początku. Zaraz też opracowaliśmy pierwszy plan naboru załogi. Główne zadanie sprowadzało się wówczas do zorganizowania Ochotniczego Hufca Pracy, bo generalnie wykonawca inwestycji — WPBP nr 1 — postawił jako warunek rozpoczęcia robót dostarczenie mu siły roboczej w liczbie 150 osób. Szukając pomieszczeń dla OHP, trafiliśmy na zamek w Roztoce. Przejelśmy go i przystąpiliśmy do remontu budynku. Nie posiadaliśmy jednak rozeznania, co do możliwości werbunku chłopców. Dalśmy ogłoszenia do pięciu gazet centralnych i wydaliśmy ulotkę. W rezultacie wpłynęło ponad 1000 ofert z całego kraju. Byliśmy zaskoczeni. Od razu też chłopcy zaczęli masowo zjeżdżać. Pierwsza, 10-osobowa grupa przyjechała z województwa białostockiego. Ulokowaliśmy ich na razie w świetlicy, zafundowaliśmy obiady. Potem zawieźliśmy do

Roztoki i tam zaczęli pracę przy remoncie pomieszczeń dla siebie. Liczyliśmy, że dużo z tych chłopców, po okresie pracy w WPBP nr 1 i zaliczeniu w OHP służby wojskowej, zostanie u nas w pracy.

— Zaczęły się jednak kłopoty z dyscypliną. Chłopcy pochodzili z różnych stron kraju, mieli różne, nie najlepsze najczęściej, nawyki. Nie chcieli uczyć się w utworzonej dla nich szkole. Ponadto WPBP nr 1 zatrudniało ich na budowie niejednokrotnie przy najbardziej ciężkich pracach, zazwyczaj gorzej płatnych. Musieliśmy wiele spraw regulować, wyjaśniać, interweniować, zajmować się pracą wychowawczą.

— Drugi problem — kontynuuje Stanisław Mytych — to ściąganie do pracy uczniów, którzy kończyli szkoły, przede wszystkim w Jaworze. Na razie nie było dla nich miejsc pracy. Podpisaliśmy więc z „Archimedesem” we Wrocławiu umowę i tam kierowaliśmy ich do roboty, aby w odpowiednim czasie wrócili do Jawora. W porozumieniu z władzami oświatowymi uruchomiliśmy policealne studium obróbki plastycznej dla absolwentów LO, również z myślą, iż po uzyskaniu dyplomu technika podejmą pracę w nowej kuźni. Ostatnia grupa uczniów tego studium kończy naukę w tym roku.

— Inne zagadnienie wiązało się z zapewnieniem kadry z wyższym wykształceniem. Odbyliśmy spotkania ze studentami politechnik we Wrocławiu, Częstochowie i Gliwicach oraz wyższych uczelni inżynierskich w Zielonej Górze i Białymstoku. Podpisaliśmy przedwstępne umowy i w ten sposób zapewniliśmy kadry z wyższym wykształceniem. Obecnie zatrudniamy 80 inżynierów, co stawia nas na poziomie krajowym w stosunku tej grupy do liczby zatrudnionych pracowników.

— W zasadzie były dwie koncepcje werbunku załogi. Jedną, wy-



sunięta przez zjednoczenie, przewidywała, że wystarczy wybudować kuźnię i w ciągu dwóch miesięcy przeprowadzić w kraju nabór, aby skompletować pełną załogę. Skutkiem jej przyjęcia byłyby nie najlepsze ze względu na brak mieszkań. Wybraliśmy więc drugą koncepcję, przewidującą systematyczny werbunek załogi, w tym również młodzieży kończącej naukę. Objęcie przez dyrektora Aleksandra Pruszkowskiego również funkcji dyrektora Fabryki Narzędzi Rolniczych ogromnie ułatwiło nam pracę, gdyż właśnie przyjmowanych po ukończeniu szkół absolwentów mogliśmy zatrudniać na razie w FNR.

— Gdy mieliśmy już część załogi, mogliśmy przystąpić do intensywnego szkolenia. Zajęcia teoretyczne prowadzili nasi inżynierowie, natomiast np. ustawiacze przeszli praktyczne przeszkolenie w kuźni w Skoczowie. W zakładzie organizowaliśmy kursy kierowców wózków akumulatorowych, suwnicowych, kowali itp., uczyliśmy ludzi, zwłaszcza z matrycowni, odczytywania rysunków i posługiwanie się przyrządami pomiarowymi. Kilkudziesięcioosobowa grupa pracowników dozoru i bezpośrednio produkcyjnych przeszkolona została w Anglii u dostawcy wyposa-

żenia kuźnienniczej. Dużo skorzystał po połączeniu ZKPMR i FNR w jedno przedsiębiorstwo. Część doświadczonej załogi ENR przeszła do pracy w nowej kuźni, zwłaszcza w matrycowni, dzięki czemu powstające wydziały produkcyjne zasililiśmy doświadczoną kadrami. Natomiast grupa młodych, nowo przyjmowanych osób, zatrudniona została w starej części fabryki.

— W chwili uruchomienia kuźni, 1 lipca 1976 roku, zatrudniliśmy już ok. 1.100 pracowników na planowane 1.400 osób. Niestety, brak mieszkań poważnie utrudniał i nadal utrudnia skompletowanie pełnej załogi. Otrzymaliśmy np. z różnych rejonów kraju ponad 500 ofert od fachowców z dużym doświadczeniem, wyrażających chęć podjęcia pracy w Jaworze pod warunkiem przydzielenia im mieszkań. Z większości tych propozycji nie mogliśmy skorzystać. Plan w zakresie budowy i przydziału mieszkań nie były dotychczas realizowane.

— Obecnie brakuje nam jeszcze ok. 250 pracowników. Z uczniami ostatnich klas szkół zawodowych i techników podpisaliśmy 238 umów o zatrudnieniu, w tym ok. 80 z osobami zamieszkałymi w Legnicy, Złotorzy i Strzegomiu. Zaczynając podejmować pracę w lipcu i sierpniu br. Zamiejscowym będziemy musieli jednak zapewnić zakwaterowanie. W sierpniu br. kończy swój turnus OHP w Roztoce 20 chłopców z hufca podpisało już umowy o podjęciu pracy w ZKIMR.

— Ze względu na bardzo szczerą bazę kwaterunkową — kończy Stanisław Mytych — należałoby pomyśleć o zwiększeniu taboru do przewozu osób do pracy, zwłaszcza z rejonu Kondratowa, Pomoconego, Piotrowic, Sichowa, Sichówka i Męcinki, gdzie są jeszcze rezerwy siły roboczej. Przydałyby się przynajmniej 3—4 autobusy.

Notował: ZDZISŁAW KASPRZYK



Posiłki regeneracyjne dla załogi

Jednym z podstawowych kierunków działania służb socjalnych jest rozwój i podniesienie na wyższy poziom żywienia załóg pracowniczych w różnych gałęziach naszej gospodarki. Spośród kompleksowo podejmowanych środków działania, niepoślednią rolę w zapewnieniu większej efektywności pracy załóg odgrywa systematyczne stosowanie tzw. posiłków regeneracyjnych. Należy rozumieć przez nie posiłek jednodaniowy (zupy z dodatkiem mięsa lub innego produktu białkowego, kanapki z gorącym napojem) o określonych wartościach odżywczych i kalorycznych, wydawanych członkom załogi po 3-4 godzinach pracy, w celu zapobiegania zmniejszeniu wydajności oraz ze względów zdrowotnych.

Stółówka ZKiMR, oprócz obiadów i wyrobów garmazeryjnych, przygotowuje również posiłki regeneracyjne. W pierwszym kwartale ubiegłego roku wydała ich około 61 tysięcy, a w tym samym okresie bieżącego roku 66.800. Na wzrost liczby wydanych posiłków nie wpłynęło tylko zwiększenie zatrudnienia w fabryce, ale również fakt, że charakteryzują się one dobrą jakością.

Cena tych posiłków waha się w granicach od 4,50 do 6,50 zł. Wziewszycy pod uwagę konieczność codziennego stania w kolejkach po śniadanie, można śmiało stwierdzić, że na pewno opłaca się korzystanie z tej formy usług. Przygotowywane są przez personel zakładowej stołówki podczas dwóch zmian.

(E. K-B)

Na zdjęciu: Podczas śniadania.

Fot. B. Wudarski

Dla jednych szansa...

JEDNYM z ważnych zjawisk społecznych w naszym kraju jest znaczna ilość młodzieży, która nie uczy się, nie pracuje i nie posiada żadnych kwalifikacji zawodowych. Ochotnicze hufce pracy stwarzają więc szansę właśnie tej grupie młodych ludzi, umożliwiając im uzupełnienie wykształcenia, zdobycie zawodu, a ponadto stanowią dla zakładów pracy źródło dopływu kadr.

Powysze okoliczności wpłynęły na zorganizowanie we wrześniu 1974 roku Ochotniczego Hufca Pracy dla młodzieży dochodzącej w wieku od 16 do 18 lat przy ZKiMR. Przez trzy lata w szkoleniach brało udział 133 junaków. Z grupy tej 36 podjęło stałą pracę w zakładzie, 23 zwolniono na własną prośbę, a 34 dyscyplinarnie za nieprzesłanie regulaminu. W obecnym turnusie 1976/77 hufiec liczy 38 junaków.

Członkowie OHP szkolą się w zawodach tokarza, frezera i ślusarza systemem szkół zawodowych lub skrótowym — kursowym. Dwuletnią szkołę przyzakładową ukończyło 26 osób, kursy w wymienionych zawodach 35, pozostali zaś otrzymują zaświadczenia o przyuczeniu do określonej pracy. 21 junaków obowiązkowo kończy szkołę podstawową.

Praktyczne szkolenie w wybranych zawodach prowadzone jest bezpośrednio w wydziałach pod nadzorem wzorowych pracowników. Szkolenia społeczno-polityczne i obronne organizuje kadra hufca zgodnie z programem opracowanym przez Główną Komendę OHP. Ponadto hufiec prowadzi działalność kulturalno-oświatową, rozrywkową, turystyczno-sportową, propagandową oraz organizacyjną. Wszyscy junacy są członkami ZSMP, tworząc własny zarząd. Przy współpracy z Zarządem Zakładowym ZSMP zorganizowano wiele wycieczek krajoznawczych i obozów za własne zarobione pieniądze; otrzymane jako wynagrodzenie za rzetelną pracę przy porządkowaniu fabryki, za udział w akcjach „Każdy kłob na wagę złota” i „Zbieramy plony jesieni”. Uczestniczyli też w wielu imprezach artystycznych.

Niestety, stwierdzono także niedociągnięcia, spowodowane zbyt niską kulturą niektórych junaków. Przejawiało się to przede wszystkim w dewastowaniu pomieszczeń i sprzętu zakładowego, porzucaniu pracy, co niekorzystnie wpływało na pozostałych członków OHP. Stąd też tak duża ilość zwolnień dyscyplinarnych. Jak z powyższego wynika, nie wszyscy wykorzystali szansę, jaką dał im OHP. Znaczna część, która pozostała w fabryce, to dobrzy i cenieni pracownicy.

ANTONI KORYBSKI

Rosną potrzeby na informacje ZOITE

13 maja br. odbyło się posiedzenie Rady Technicznej, poświęcone działalności Zakładowego Ośrodka Informacji Technicznej i Ekonomicznej w 1976 roku i I kwartale br. W posiedzeniu udział wzięły osoby korzystające ze zgromadzonych w ZOITE informacji oraz przedstawiciel Branżowego Ośrodka Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej Przemysłowego Instytutu Maszyn Rolniczych w Poznaniu mgr Edward Grochal. Podczas narady omówiono pracę zakładowego ośrodka. Z 38 tematów zgłoszonych w tym roku zrealizowano już 30.

Zapotrzebowanie na usługi informacyjne z roku na rok rośnie. Wiąże się to ściśle z szybko idącym postępem technicznym. Dla przykładu podam, że w branży przemysłu maszyn rolniczych działa obecnie 31 ośrodków ITE (3 ośrodki branżowe i 28 zaklado-

wych). W 1970 roku zgłoszono ogółem do realizacji 197 tematów, natomiast w 1976 roku ta sama liczba ośrodków opracowała 525 tematów.

Jak wynika z w/w danych, ilość usług świadczonych przez ośrodki ciągle rośnie. Wiąże się z tym również sprawa zatrudnienia odpowiedniej liczby pracowników, którzy będą w stanie obsłużyć zapotrzebowanie użytkowników informacji. Jeżeli chodzi o zatrudnienie w branży przemysłu maszyn rolniczych, to na 77 pracowników inżynierijno-technicznych powinien przypadać 1 etat w ośrodku, zaś w stosunku do ogółu zatrudnionych na 496 osób. W ZKiMR na około 2500 pracowników w tym 460 kadry inżynierijno-technicznej, w ośrodku informacji zatrudniona jest tylko jedna osoba.

JADWIGA JABŁOŃSKA

Przed letnim sezonem

W tegorocznym sezonie letnim pracownicy ZKiMR wypoczywać będą w Swinoujściu. W okresie od 17 maja do 13 września br. zorganizuje się tu dziewięć turnusów. W ośrodku w Głębokiem będzie pięć turnusów (od 12 czerwca do 29 sierpnia), a w Rowach siedem (od 1 czerwca do 9 września br.).

Do wszystkich wymienionych miejscowości wczasowicze dowiezieni zostaną zakładowymi autobusami.

W ośrodku wczasowym w Rowach do 20 maja br. zakończono prace remontowo-konserwacyjne, w ramach których zostały odno-

wione domki w środku i na zewnątrz. We wszystkich domkach będą radiodbiorniki. Ponadto w Głębokiem wczasowicze otrzymają do dyspozycji składaki, rowery wodne i kajaki. Czynione są także starania o większą niż w 1976 roku liczbę skierowań na wczasy do innych miejscowości nadmorskich.

Biorąc pod uwagę solidnie wyprane koca, firany i zasłony oraz zreperowane leżaki, można przypuszczać, że w bieżącym roku będą lepsze warunki do wypoczynku niż w ubiegłym.

(E.K-B)

Szanuj zielen

W ZKiMR niewiele jest zieleni, ale przybyło jej nieco w trakcie majowych porządków. Załogi poszczególnych wydziałów zasadziły wtedy wokół zakładowych zabudowań wiele drzewek i krzewów ozdobnych oraz zasiali sporo trawy, a majowe deszcze przyczyniły się do ich szybszego wschodu.

Co z tego jednak, skoro ekipy budowlane zaczynają już niszczyć rezultaty wykonanej wówczas pracy, bo akurat będą zakładowe

kable elektryczne do lamp oświetleniowych przy drodze między budynkiem starej i nowej kuźni. Ponadto wielu pracowników ZKiMR lubi skracać sobie drogę przez trawnik przy stołówce zakładowej. Natomiast załoga Zespołu Wydziałów Kuźni absolutnie nie zadbała o to, aby drzewka i krzewy ozdobne w ich wydziałach były pielęgnowane. Skutek tego jest taki, że praktycznie nie ma już tam ani jednej żywej rośliny.

(E.K-B)

Bezczynne zamiatarki

Ogromne trudności sprawia pracownikom ZKiMR utrzymanie czystości na drogach przejazdowych oraz w halach produkcyjnych. Zielne płytki w kształcie kostek, którymi są wyłożone hale, zanieczyszczone są przez wózki, wjeżdżające do wydziałów z zewnątrz. Pod ich kołami gromadzą się wióry z olejami, błoto itp.

W ubiegłym roku zakupiono do tych celów trzy czyszczarki ręczne. Jedna z nich uległa zniszczeniu w Zespole Wydziałów Matrycowni po

dwóch dniach użytkowania, a pozostałe dwie stoją beczynnie do dnia dzisiejszego.

Ponadto z początkiem maja br. Dział Administracji zakupił mechaniczną zamiatarkę, aby wyręczyć panie od zamiatania zakładowych dróg. Wypadaloby chyba zainteresować się tymi nie wykorzystanymi urządzeniami, by poprawić wygląd wydziałów oraz dróg i placów w zakładzie.

(E.K-B)

ZGUBA

7 maja br., w dniu wypłaty, na terenie zakładu znaleziono pieniądze. Po-

szkodowany proszony jest o zgłoszenie się do Działu Księgowości, pokój nr 23, w budynku dyrekcji.

Wyroki za włamania

W PAŹDZIERNIKOWYM numerze „Przeglądu Fabrycznego” pisaliśmy o włamaniach do magazynu hotelu robotniczego, dokonanych przez Krzysztofa Lydkę. Oto finał tych i innych, wykrytych przy okazji kradzieży.

17 kwietnia 1976 roku pracownik ZKiMR i mieszkaniec hotelu robotniczego Edmund Hamowski włamał się w zakładzie do szafki, w której przechowywał swoją odzież jego kolega Stanisław G. Po odgięciu górnej części drzwi powstał otwór, przez który sprawca zabrał w celu przywłaszczenia kurtkę o wartości 1.500 zł.

30 lipca ub. roku Hamowski, będąc w towarzystwie dziewczyny, został zaproszony przez obywatela brytyjskiego Rustona H., z którym pracował w Zakładach Kuzienniczych, do jego mieszkania. Podczas nieobecności w pokoju gospodarza Hamowski zabrał aparat fotograficzny i zapalniczkę gazową o łącznej wartości 1.200 złotych.

W czerwcu i lipcu 1976 roku Krzysztof Lydka włamał się dwukrotnie do ma-

gazynu hotelu robotniczego i przywłaszczył sobie pieniądze w kwocie 800 i 1.200 złotych.

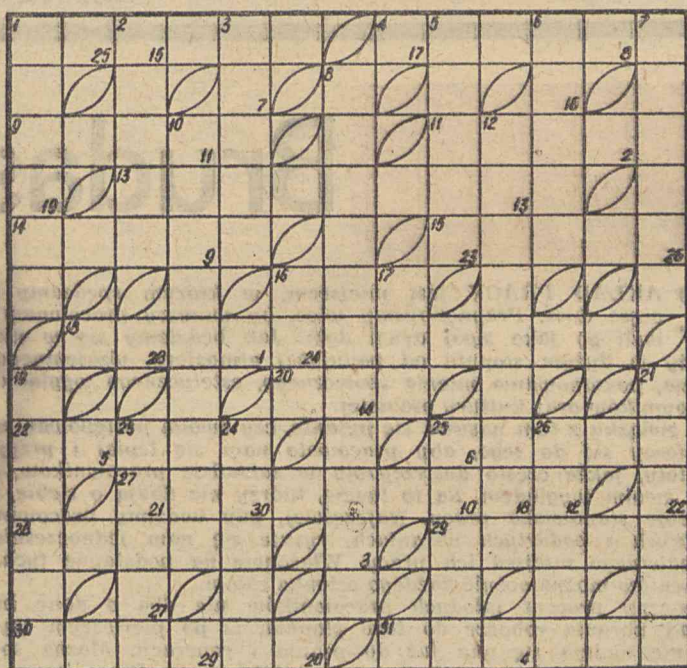
17 lipca ubiegłego roku tenże Lydka zniszczył przy pomocy łomu kłódkę zabezpieczającą drzwi szafki na odzież, z której korzystał Zbigniew P. W wyniku tego włamania sprawca przywłaszczył sobie ubranie o wartości 2.700 złotych. Ponadto, także w lipcu 1976 roku, Lydka, wspólnie z Hamowskim zabrali w sklepie odzieżowym, wykorzystując nieuwagę sklepowej, spodnie za 800 zł. Po przerobieniu nosił je Krzysztof Lydka.

12 lipca 1976 roku Lydka, wspólnie z Jerzym Strochalskim, weszli do pokoju hotelu pracowniczego ZKiMR, zajmowanego przez Bogdana S. Po upewnieniu się, że znajduje się on w stanie nietrzeźwym i śpi, zabrali z szafy jego ubranie oraz 260 zł w gotówce.

W związku z wyżej wymienionymi przestępstwami wszyscy trzej odpowiedzieli przed Sądem Rejonowym w Jaworze. Zbigniew Hamowski otrzymał karę 1 roku pozbawienia wolności z zawieszeniem na 3 lata, 5 tys. zł grzywny, dozór kuratora, a ponadto zobowiązany został do wyrównania szkody i powstrzymania się od nadużywania alkoholu. Krzysztof Lydka skazany został na 2 lata pozbawienia wolności z zawieszeniem na okres 3 lat, 10 tys. zł grzywny oraz zobowiązania jak wyżej. Jerzy Strochalski otrzymał karę 6 miesięcy pozbawienia wolności z zawieszeniem na trzy lata, grzywnę w wysokości 5 tys. zł oraz zobowiązany został do wyrównania szkody i powstrzymania się od picia alkoholu.

(E.K-B)

KRZYŻÓWKA NR 9



Poziomo: 1. Zle, gdy się z nią spotkamy, 4. Następca Forda, 9. Kolory na niebie, 11. Czekoladka, 13. Kolonia fenicka, rywalka Rzymu, 14. Najemne brawa, 15. Sztuka S. Mroźka, 16. Jedn. adm. w staroż. Egipcie, 18. Cecha mrówki, 20. Ang. szlachcic, 22. Pod torem kolejowym, 25. Urwis, 27. Geometra, 28. Nie wyskoczy z ołówka, 29. Przyprawa korzenna, 30. Miasto obwodowe w Ros. FSRR, 31. Bułg. dopływ Dunaju.

Pionowo: 1. Dział fizyki, 2. Ośmiornica ma osiem (w lp.), 3. Ufność, 5. Objeście wokół prezbiterium w kościołach romańskich i gotyckich, 6. Syn Uramosa i Gał, 7. Dawn. złość, uraza, 8. Mieszka w Krakowie, 10. Amant, 12. Procesy syntezy w przemianie materii, np. odkładanie w ciele substancji zapasowych, 16. Dla tabakiery, 17. Uznanie, szacunek, 19. Filozof gr. (ok. 341-270 p.n.e.), 21. Ze stolicą w Niniwie, 23. Pelzak, 24. Jedn. indukcji magnetycznej, 25. Płocznice: wciągarka, dźwиг budowlany, 26. Znany piłkarz Śląska Wrocław.

Litery z krątek ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 30 utworzą hasło — rozwiązanie.

ZE — WU

Wśród czytelników, którzy nadeszły w terminie do 10 czerwca br. prawidłowe rozwiązanie (wystarczy podać hasło), rozlosowane zostaną nagrody książkowe. Rozwiązania należy nadsyłać na adres: Redakcja „Przeglądu Fabrycznego”, Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych, 59-400 Jawor, ul. Kuziennicza 4, z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka” lub wrzucić do skrzynki na drzwiach pokoju nr 14 w budynku dyrekcji ZKiMR.

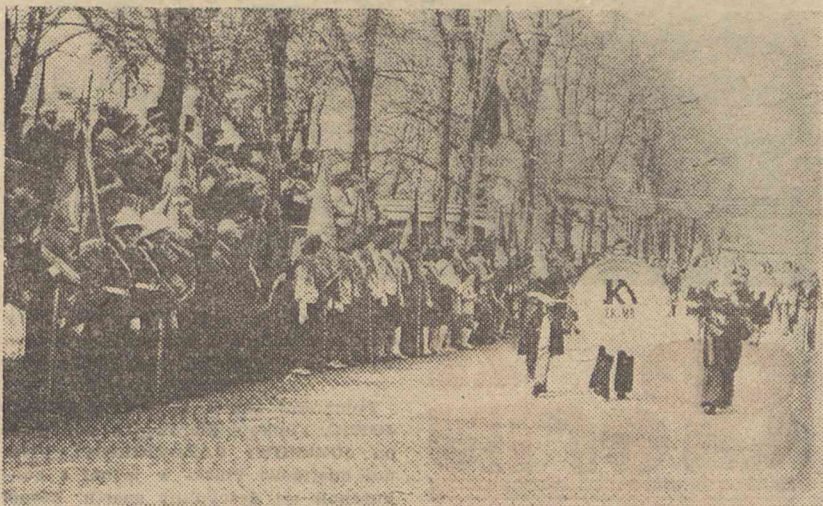
Rozwiązanie krzyżówki z kwietniowego numeru „Przeglądu Fabrycznego”: poziomo: wagary, Ochock, Styks, ostęp, przymówka, skaut, nonet, sok, przekładnia, aut, rytna, kobuz, akuszerka, Nosal, zawór, odpust, barióg; pionowo: Wąsosz, grypa, ruszt, clown, octan, kapota, jemioluszką, kruszynka, skośnooka, ska, kat, Brando, szereg, nasyp, aulos, Krzna, bawół.

Hasło: „Wiedza bez pracy, do jak drzewo bez owocu”.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z kwietniowego wylosowali: Elżbieta Czekajto, zam. Jawor, ul. Starojaworska 1/1 i Maria Adamezyk, zam. Jawor, pl. Wolności 27/7.

OW NASZYM OBIEKTYWIE

I MAJA W JAWORZE



Na zdjęciach: Załoga ZKiMR w pierwszymajowym pochodzie.

Fot.: B. Wudarski



ZE SPORTU

Porażki „Kuzni”

KWIECIEŃ nie był pomyslny dla piłkarzy „Kuzni”, grających w klasie „W”. W Legnicy przegrali z „Miedzią” 1:4 (1:1), a na własnym boisku z „Chojnowianką” w stosunku 2:3 (1:1). Tłumaczenia zawodników i trenera, że winę ponosi bramkarz, nie stanowią usprawiedliwienia, ponieważ Hubert, Jakimowicz, Cendrowski i Majka grali poniżej swoich możliwości.

Być może, była to tylko chwilowa obniżka formy. Ostatnie mecze po wprowadzeniu do gry bramkarza Gajdy i środkowego napastnika Woźnicy „Kuznia” wygrała w Gromadce z „Odelewnikiem” 5:0 (1:0) i na własnym boisku z „Cementem” Raciborowice 4:3 (2:1). Obrona w dalszym ciągu gra dość słabo i niepewnie. W ostatnich spotkaniach wyróżnili się: Gajda, Lachowicz, Woźnica i Gerc.

Drużyna młodszych juniorów, po wygranu ostatnich meczów, wyszła na prowadzenie w swojej grupie.

Na zdjęciu: Jedna z sytuacji podbramkowych.

Fot. B. Wudarski

Polączenie „Victorii” i „Kuzni”

14 marca br. na walnym zebraniu LZS „Victoria” w Jaworze podjęto decyzję o rozwiązaniu klubu. Sekcję akrobatyki sportowej przejął MZRKS „Kuz-

nia” Jawor. Stanowi ona zespół, który swoimi wynikami i wysokim poziomem wyszkolenia zasługuje na wyróżnienie.

Trenerami sekcji są bracia BIEGAJOWIE. Funkcję kierownika powierzono JÓZEFOWI PAŹDZIOWI, bytemu mistrzowi Polski w jednej z konkurencji tej dyscypliny sportu. Zespół liczy 62 zawodników, w tym w klasie mistrzowskiej czterech, w klasie I — 14 osób i w klasie II — 27. Pozostali to zawodnicy niższych klas. Przy Szkole Podstawowej nr 5 prowadzone są dwie klasy sportowe. Z nich wywodzi się większość zawodników sekcji.

Akrobaci brali ostatnio udział w turnieju par w Cetniewie. BOGUSŁAW HACZKO i PAWEŁ BIEGAJ (syn trenera) zdobyli brązowy medal. Dwojka mieszana IRENA SZCZUCHURA i BOGUSŁAW HACZKO również zdobyli brązowy medal.

W wojewódzkiej spartakiadzie młodzieży nasi akrobaci zdobyli puchar, zajmując I miejsce przed kolegami ze Złoboryl. Obie drużyny ściśle ze sobą współpracują.

Wystartowała drużyna piłki ręcznej

Seniorzy piłki ręcznej grają w klasie „A”. Pierwszy mecz w tej rundzie wygrali z „Halniakiem” Podgórze 29:28, a ostatnio, po zaciętej grze, przegrali z LZS „Sokół” ze Świętej Katarzyny 29:33. Był to mecz bardzo ciekawy i zacięty. Prowadzenie obejmowała na przemian raz jedna drużyna, innym razem druga. W końcówce goście pokazali, że są lepszym zespołem.

Tak trener Przechwałski, jak i kierownik tej sekcji Jan Włodarczyk, myślą o wprowadzeniu do gry więcej młodzieży, której w Jaworze nie brakuje.

Nowości w bibliotece

Z ostatnio zakupionych do biblioteki książek na szczególne wyróżnienie zasługują następujące pozycje z literatury polskiej i obcej:

GABRIEL ZYCH — „Rapsod 39”, powieść. Przeżył młodego porucznika podczas kampanii wrześniowej 1939 r. Podczas odwrotu pod bombami autor porównuje okrutną rzeczywistość wojenną ze spokojnym zyciem w garnizonie.

ANDRZEJ BRAUN — „Bunt”, powieść. Nowa powieść współczesnego pisarza. Akcja jej toczy się dziesięć lat po II wojnie światowej. Jej bohaterzy często jednak wracają do wspomnień z lat okupacji.

KAZIMIERA ILLAKOWICZÓWNA — „Odejdźcie w świat”. Jest to wybór wierszy, pochodzących z różnych okresów twórczości znanej polskiej poetki.

GUSTAW FLAUBERT — „Pani Bo-

vary”. Kolejne wznawienie powieści znanego klasyka (1821—1880), będącej doskonałym studium prowincji francuskiej w XIX w.

EYVIND JOHNSON — „Czasy jego wysokości”. Powieść jednego z najwybitniejszych pisarzy szwedzkich (1900—1976), laureata Nagrody Nobla. Akcja toczy się w czasach Karola Wielkiego. Tworzenie się państwa Karolingów jest temlem losów pewnej longobardzkiej rodziny.

NOMADAY N. SCOTT — „Dom utkany ze światu”. Jest to debiut amerykańskiego pisarza pochodzenia indyjskiego. Powieść uzyskała w 1969 r. nagrodę Pulitzera — najwyższą nagrodę literacką USA. Autor ukazuje tragiczne dzieje młodego Indianina, jego skomplikowaną psychikę oraz wyobcowanie człowieka, który nie może znaleźć swego miejsca w życiu. Nie jest już bowiem Indianinem z rezerwatu, ale jednocześnie nie może żyć w środowisku „białych”.

K. KREDOSZYŃSKA

POD MŁOTEM

Na jednej nodze

— Coś taki sprasowany? — mówi Kowalski do swego kolegi, który właśnie wysiadł z zakładowego autobusu, dowożącego pracowników z Bolkowa i Roztoki. — Wyglądasz, jak śledek wyjęty z beczki.

— Nic dziwnego — odpowiada zagadnięty. — W „sanie” jechało nas aż 98. Niektórym brakowało miejsca na podłodze nawet na jedną nogę. Niestety, tak jest codziennie.

Gorliwy

— Cóż to, tak gorliwie przestrzegacie przepisów przeciwpożarowych, że nosicie ze sobą gaśnicę?

— pyta instruktor ppoż. jednego z pracowników.

— A to tak na wypadek, gdyby zaczęła mi się robota palić w rękach.

„Kuznia” góra

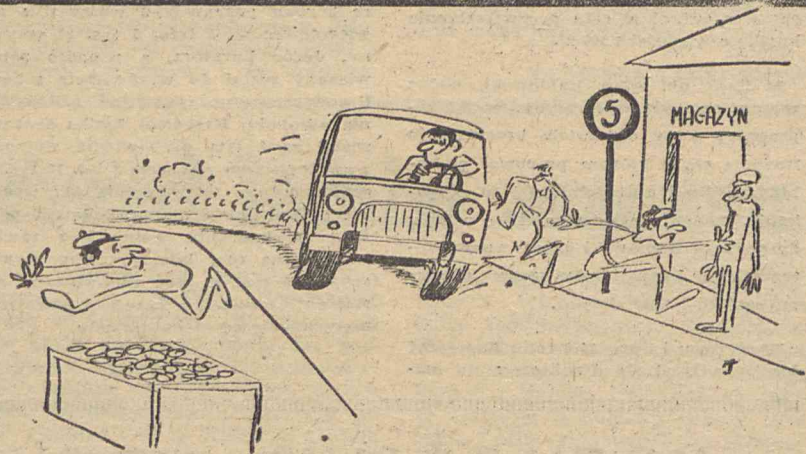
— Jaworscy piłkarze podobno znów w formie? — pyta Kowalski zagorzałego kibica „Kuzni”. — Ostatnie mecze wygrali.

— Tak, ale trafili im się przeciwnicy z końca tabeli, najslabsi.

Więści z KTiR

Jak nas poinformowano, zakładowy KTiR ogłosił konkurs racjonalizatorski na pomysł oczyszczenia z błota placu pomiędzy budynkiem dyrekcji, a warsztatami działu transportu. Autor projektu powinien wziąć pod uwagę, iż wszystko wokół dokumentnie zabetonowano, a błoto jednak skądś się wydobywa.

Nagrody ufundował dział administracji.



Na zakładowym torze wyścigowym...

Rys. Tadeusz Idzik

ZE ZEM

Brudasy

ZAKŁAD PRACY jest miejscem, w którym spędzamy znaczną część dnia. Pragnęlibyśmy więc, by wszyscy pracownicy traktowali go jako swój drugi dom. Jak będziemy się w nim czuli, zależy w dużym stopniu od panującej atmosfery, wzajemnego zrozumienia, poszanowania mienia społecznego, estetycznego wyglądu współpracowników oraz kultury osobistej.

W związku z tym nasuwa się pytanie, czy swoim postępowaniem przyczyniamy się do tego, aby pracowało nam się lepiej i przyjemniej? Niestety, jakże często dostrzegamy w zakładzie pracowników, straszących swoim wyglądem. Są to ludzie, którzy nie dbają o siebie, a także o swoje stanowiska pracy. Najczęściej, gdy widzimy pracowników w brudnych i podartych ubraniach, rysuje się nam jednocześnie obraz zaniedbanego miejsca ich pracy. Właściwie na podstawie tych dwóch elementów można ocenić każdego członka załogi.

Znaczny procent młodych pracowników nie dba o dane im przez zakład ubrania robocze do tego stopnia, iż po pierwszym wybrudzeniu nie nadają się one już do prania i reperacji. Można sobie bez trudu obliczyć, jakie wynikają z tego tytułu straty. Rzecz jasna, są również pracownicy solidni i zrównoważeni. Potrafią zadbać o to, aby odzież ich była czysta i naprawiona, dbają o powierzony im sprzęt i porządek na stanowiskach pracy. Ludzie ci posiadają nie tylko ambicje zawodowe, ale i odpowiednią pozycję społeczną, cieszą się powszechnym szacunkiem.

Dla przykładu weźmy chociażby sprawę rękawic ochronnych. W roku ubiegłym ZKiMR sprowadziły około 80 tysięcy par w cenie po 33,50 zł, natomiast w pierwszym kwartale br. 16 tysięcy. 29 kwietnia tego roku na stanie w magazynie nie pozostała z nich już ani jedna para.

Co się dzieje z tym „rarytasem”? Nikt, albo prawie nikt z pracowników zakładu nie kwapi się, aby częściowo zużyte i zabrudzone rękawice oddawać do pralni. Na każdym kroku można dostrzec je pozostawione w różnych miejscach fabryki, „nieczyje”, nadające się jeszcze w zupełności, po wypraniu, do użytku. Leżą w toaletach, poczekalni ambulatorium, stołówce, skrzyżkach, pojemnikach, śmieciach itp.

Zastanawiam się, dlaczego „pokutuje” wśród naszej załogi przekonanie, że jeśli to nie moje, a państwowe, to może się zniszczyć. Przecież od nas wszystkich zależą dobre wyniki gospodarcze ZKiMR, a w konsekwencji dobrobyt społeczeństwa i nasza stopa życiowa. Nie mamy żadnego prawa, aby marnotrawić nasz wspólny majątek, bo wcześniej czy później niewłaściwe skutki takiego postępowania odczujemy na własnej skórze.

JAN KOWALSKI

„Przegląd Fabryczny” — pismo Samorządu Robotniczego Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych w Jaworze. Redaguje kolegium. Adres redakcji: 59-400 Jawor, ul. Kuziennicza 4, budynek dyrekcji ZKiMR, parter, pokój nr 14, tel. 30-61, wew. 35.

Druk: Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5, nakład 2.500.